

Krakowski Spleen

Maanam

Chmury wisza nad miastem,
Ciemno i wstac nie moge.
Naciagam glebiej koldre,
Znikam, kule sie w sobie.
Powietrze, lepkie i geste,
Wilgoc osiada na twarzy.
Ptak smetny siedzi na drzewie,
Leniwie piora wygladza.
Ranek przechodzi w poludnie,
Bezwladnie mijaja godziny.
Czasem zabrzeczy mucha
W sidlach pajeczyny.
A slonce wysoko, wysoko
Swieci pilotom w oczy,
Ogrzewa niestrudzenie
Zimne, nibieskie przestrzenie.
Czekam na wiatr co roztrwoni
Ciemne, sklebane zaslone,
Stane wtedy na raz
Ze sloncem twarza w twarz.
Czekam na wiatr co roztrwoni
Ciemne, sklebane zaslone,
Stane wtedy na raz
Ze sloncem twarza w twarz.
Ulice mgłami spowite
Tona w slepych kaluzach.
Przez okno patrze znuzona,
Z tesknota mysle o burzy...
A slonce wysoko, wysoko
Swieci pilotom w oczy,
Ogrzewa niestrudzenie
Zimne, nibieskie przestrzenie.
Czekam na wiatr co roztrwoni
Ciemne, sklebane zaslone,
Stane wtedy na raz
Ze sloncem twarza w twarz.
Czekam na wiatr co roztrwoni
Ciemne, sklebane zaslone,
Stane wtedy na raz

Ze sloncem twarza w twarz.

Lyrics provided by
<https://damnlyrics.com/>